

**PRENUMERATA WYHOSI:**  
 miejscowa  
 rocznie . . . 4 koron — gr.  
 półrocznie . . . 2 — —  
 kwartalnie . . . 1 — —  
 zamiejscowa  
 rocznie . . . 4 koron 60 gr.  
 półrocznie . . . 2 — 30  
 kwartalnie . . . 1 — 16  
 Numer pojedynczy 20 groszy  
 Wszelkie korespondenecje i przesyłki pieniężne adresować należy:  
**Redakcja „Podhalanina“**  
 w Nowym Targu.

# PODHALANINA

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nie zwraca się. Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty.  
**„Głoszenia „Podhalanina“** przyjmuje Administracja w Nowym Targu. Ceny ogłoszeń: Wiersz pełnym 12 groszy, w rubryce „Nadesłane“ 20 groszy.  
 Załączniki do „Podhalanina“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzemplarzy.

pismo poświęcone sprawom ekonomiczno-społecznym.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Redakcja i administracja w Nowym Targu ul. Szaffarska.

Prenumerować można w Redakcyi lub też w głównej trafice Wgo Pana Dudzińskiego w Nowym Targu.

## Najprzewielebniejszy Książę Biskup krakowski w Podhalu.

W dniu 7 b. m. przybył Najprzewielebniejszy Książę Biskup krakowski koleją do Chabówki. Na dworcu powitał dostojnego gościa kierownik starostwa, p. Zaczkie wicz, nadkomisarz, tudzież zastępca marszałka powiatowego p. Lgocki, jak również duchowienstwo. Następnie Książę Biskup wsiadł do powozu i odjechał do Klikuszowy, po drodze wstąpił w Obidowej do starego kościółka należącego do parafii rabczańskiej. W Klikuszowy powitany został przez miejscowego proboszcza ze zwykłym ceremoniałem.

### Przyjęcie w Nowym Targu.

O godzinie 5 po południu w dniu 9 b. m. oczekiwało duchowienstwo z procesją przy bogato przybranej bramie tryumfalnej, zbudowanej u wylotu ulicy Kościuszki do rynku. Cała inteligencja, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych zgromadzili się, aby przyjąć Najprzewielebniejszego Arcypasterza. Przyjęcie było wspaniałe i imponujące. Po odprowadzeniu Księcia Biskupa do kościoła i odnośnych ceremoniach kościelnych, udał się Książę Biskup na plebanie, gościnnie przyjmowany przez miejscowego proboszcza Ks. Wawrzynowskiego. Redakcja naszego pisma wydała nadzwyczajny numer „Podhala-

nina“ z wizerunkiem Księcia Biskupa. W dniu 11 b. m. odjechał Książę Biskup, odprowadzony przez banderyę do Szaffar. Magistrat iluminował ratusz.

### W Poroninie

za inicjatywą ks. Nycza wystawiono bramę tryumfalną i aranżowano wspaniałe przyjęcie z wszelką możliwą pompą, według do dyspozycyi stojących środków.

### Zadowolenie

swe wyraził Książę Biskup proboszczom: ks. Wawrzynowskiemu w Nowym Targu i ks. Nyczowi w Poroninie.

## Uszczęśliwiacze ludzkości.

„A mowa wasza niechaj będzie: Jest, jest, Nie, nie, a co więcej nadto jest, od złego jest.“ (Ew. św. Mat. Roz. V. w. 57.)

Słowo „antysemityzm“ w ostatnich kilku latach bywa częściej powtarzanem, aniżeli tego potrzeba, a mimo tego wyzwisk ekonomiczny ludu polskiego się nie zmniejsza i trudno również dopatrzeć się instytucji społecznej, któraby miała na celu istotną ochronę chłopca przed wyzyskiem tak zw. żydowskim. Banki, bankczki i towarzystwa zaliczkowe, które noszą szumną firmę ludowych

zakładów dobroczynnych, są tylko „garbarniami“, gdzie się „wyprawia“ pod osłoną prawa — skórę, ale ludzką. Jak wygląda tani kredyt tych zakładów dobroczynnych, dość wspomnieć bank włościański i Galicyjską kasę oszczędności. Tu i tam zarobili i roztrwonili uszczęśliwiacze ludzkości miliony, a chłop polski coraz bardziej ugina się pod ciężarem podatków, które opłacać musi za grzechy swych wrzekomych dohrodziejów. Dzienniki krajowe szeroko się rozpisują o nędzy ludu w Galicyi, a instytucye, których zadaniem w pierwszym rzędzie jest obrona ludu, łupią skórę z chłopca aż hej.

„Łupiskórstwo“ stało się w sławnej Galilei przemysłem uprzywilejowanym, tem łatwiejszym, iż garbarnie skór chłopskich nie opłacają dotąd żadnych podatków.

Jeśli ktoś w Galilei zakłada bank lub kasę, głosi ludowi, iż czyni to dla ochrony ludu przed lichwą żydowską. — Ponieważ w obecnym czasie antysemityzm jest w modzie — lud wierzy prorokowi ślepo i nie pyta o więcej. — Ponieważ w górach lud nosi serdaki, turysta z Warszawy zwiedzający Zakopane za każdą cenę nabywa serdak, bo to w modzie. — Panie przepłacają najlichsze dreliszki, jeśli tylko Lessner z Wiednia poleci je jako modne. — Podobnie rzecz ma się z antysemityzmem. Ponieważ rozprawianie o wyzysku żydowskim należy do dobrego tonu — ten i ów popisuje się wymową na temat lichwy żydowskiej. Tu i ówdzie widzimy jednostki dążące z całym poświęceniem do wydzwignięcia ludu z więzów lichwy galicyjskiej, tym jednak jednostkom „antysemitniki“ galicyjskie podkładają klody pod

## Zmienne koleje.

P o w i e ś ć  
 przez  
**Wiktora Bojnarskiego.**

Ciąg dalszy.

Przyjeżdżam jatro południowym pociągiem, zabawię u wujostwa parę dni, następnie jadę do Rosyi, poczem wracam aby się stale osiedlić...

Edward.

— Szkoda, że nie mógł przyjechać przed dwoma dniami, mógłby być u nas na wili — ale jak dziwną porę wybrał na podróż — wyjazd w sam dzień Bożego narodzenia.

— Czy on żonaty mateczko?

— Dziwne pytanie, przecież gdyby był żonaty, nie wybierałby się w podróż w same święta, zresztą to młody człowiek — bardzo przystojny, widziałam go jeszcze prawie dzieckiem, teraz niewątpliwie musiał się zmienić na korzyść.

— Nic więc w tem niema dziwnego mateczko, skoro nie jest żonaty, że wybrał się w podróż na święta, samotnie przepędzić tę uroczystość w domu musi być bardzo smutnym i przykrem.

Tu westchnęła z współuczuciem, ale nie nad nieznanym kuzynem, lecz w tej chwili przypomniała sobie Leona, który pewnie biedny, samotny w domu, po słabości, bez żadnej rozrywki musi przebywać.

— Mateczko! dziś będziemy mieli miłego gościa... po południu pana Leona — odparła — wiem, wiem, poczciwy chłopak i zdolny, biedak, żał mi go, taki wycieńczony po tej słabości, nie ma troskliwej opieki, a sam zajęty naukami, mało dba o własną wygodę. Z początku miałam do niego jak do wszystkich medyków uprzedzenie, ale to rozwiłało się zupełnie; gdy był tak ciężko chory uczałam prawdziwą litość dla niego i cieszyłabym się szczerze, jeśli Bóg tak przeznaczył,

ażeby się nasze zamysły spełniły.

— Powiedz mi szczerze Geniu, czy ty lubisz choć trochę pana Leona.

— Mateczko... pytanie tak nagłe... niespodziewane, nie umiem sobie tak w jednej chwili zdać sprawy, w każdym razie wiem, że czuję dla niego coś, co jest więcej jak lubię; podczas jego słabości drżałam na myśl, że każdej chwili może mu się pogorszyć, to też czuję dla mateczki drogą dożgonną wdzięczność, że wraz z tatkiem poszliśmy kilka razy osobiście dowiedzieć się o jego zdrowie.

— Godziło się tak moje dziecko, zaczął bywać w naszym domu, widziałam, że chłopak uczciwy, obawiałam się tylko, że słabość zakaźna, ale ojciec zapewnił mnie, że zdrowy organizm zdoła się oprzeć i tyfusowi, do przekonania trafił mi argumentem, że setki lekarzy styka się bezpośrednio z chorymi na najrozmaitsze zakaźne choroby, a mimo to zdrowie ich wcale na niebezpieczeństwo nie jest narażone. Chciałam sama pójść z ojcem, ale ty zaczęłaś prosić musieliśmy więc ustąpić, nie zważając na żadne inne względy i skrupuły.

Ciotka Eufemia uważałaby to za rzecz w najwyższym stopniu zdrożną, żeby młoda panienka nawet w towarzystwie rodziców znalazła się przy łożu chorego młodzieńca. Ale ja zapatruję się na to wręcz przeciwnie, nie widzę w tem nic złego.

Ciocia Eufemia był to pod każdym względem ciekawy egzemplarz, jakieś pokrewieństwo dziesiątego stopnia zbliżało ją do rodziny Borowskich; — bigotka, zawsze dziwacznie ubrana, słubowała Bogu czystość dziewiczą do zgonu zachować, gdy do 57 roku nie trafił się żaden amator któryby w obec niej wystąpił z matrymonialnymi zamiarami, odtąd z ogromną pedanterią przestrzegała cnoty swej i bliźnich swoich; a język jej obracał się jak kołowrotek bez ustanku, kogo

tylko znała — musiała przed swojemi nielicznymi przyjaciółkami postawić w świetle niezbyt pochlebnem, ale jej pojęciu właściwem. Utrzymywała się z oszczędności, jakie jej pozostawił ojciec, były organista, który pochodząc z dobrej rodziny, a mając wielką inklinację do niszczenia napojów wysokokowych (znał dobrze zgubny wpływ tychże) porzucił drugą klasę gimnazjalną, wyprawiony przez rodziców z tłumoczką dla szukania chleba poznał iskrę Bożą i został pierwszym pomocnikiem organisty, a później rzeczywistym organistą przy kościele św. Mikołaja. — Odznaczał on się wielkim darem twórczości, niekiedy podczas niezapórów, gdy z ziemi wznosił się do Boga hymn Magnificat, on w najlepsze grał na organach fantazyę własnej kompozycyi, skombinowaną na tle kołomyjki i marsza pogrzebowego. Połowica jego umarła w młodym wieku nie mogąc znieść zbyt częstych bolesnych „uwag“ męża, jakie jej dawał odczuwać. On szukał zapomnienia w spiritaliach i tak płynęło jego życie, dokąd nie skończył doczesną wędrówkę. Jego córeczka ciocia Eufemia, o której właśnie mówimy, wzięta sobie za cel życia — przyświecać przykładem innym i obrabiać językiem bliźnich, a przede wszystkim apoteozowała cnotę i moralność, chociaż złośliwi przebąkaliwali coś o niej... i o ogrodniku z pałacu arcybiskupa w młodszych latach, ale to musiały być tylko plotki i intrygi puszczane przez jakiegoś zapewne Don Juana odprawionego z kwitkiem przez nielitościwą Femię. Nic ponadto.

— Toż to ciocia Eufemia będzie się cieszyć, odparła Genia, jak się dowie, że kuzyn był u nas, będzie miała na dwa tygodnie nowy temat do rozmowy z swemi przyjaciółkami.

C. d. n.



nogi. Jako przykład stawiamy hr. Zamoyskiego. Antysemityzm Zamoyskiego uważamy za zdrowy i rozumny, gdyż jest on antysemityzmem radykalnym. Hr. Zamoyski nie lubi żyda nie dla tego, że on wierzy w talmud, lecz dlatego, że żyda uważa za bakcyję demoralizacji społecznej. Hr. Zamoyski nie zazdrości żydom, że rozpliwają się w dostatkach, chciałby natomiast dać sposób do życia katolikom, nie umiejącym dać sobie rady.

Antysemityzm! piskujesz na żyda, a dlaczego krwawo zapracowany grosz trwonisz u żyda? Antysemityzm! gębujesz na żydów, a dlaczego niedbalstwem swem ułatwiasz zubożenie się żydowi?

Antysemityzm hr. Zamoyskiego jest radykalnym, bo jest polskim. — Hr. Zamoyski nienawidzi żyda, bo żyd tuczący się polską gościnnością i narodowością, mówi i pisze po niemiecku, a brzydzi się języka polskiego.

Oj biedni antysemici galicyjscy! Gdybyście mieli chociaż cząsteczkę poczucia godności narodowej, jaką ma hr. Zamoyski, czem byłby wasz antysemityzm; — a wy siedzicie cicho, gdy Izrael nie tylko wyzyskuje, ale i germanizuje język i lud wiejski. — Antysemityzm hr. Zamoyskiego jest radykalnym, bo jest czystym jak iza sieroty. — Hr. Zamoyski nie lubi żyda, ale nie dla interesu jak czynią to inni.

Mam tu na myśli antysemityzm, którzy na antysemityzmie robią dobre interesy. — Dr. Dobija, adwokat krakowski — znany krakowiakom dobrze z miłości bliźniego — stał się dla interesu katolikiem. — Pater Stojłowski nie mogąc zrobić interesu na chrześcijaństwie — pokumał się z moskiewskimi żandarmami. Dr. Nowotny nie mogąc zrobić kariery krakowskim targiem — pokochał Nowy Targ. — Przed dwoma laty założył Towarzystwo Zaliczkowo-rolnicze — wywiesił firmę chrześcijańską czy katolicką, gdy interes dobrze zaczął iść — wysunął słowo „katolickie“, a postanowił go zastąpić — działem, „handlowo-rolniczem.“ — W dniu 20. września, zbiera się sejmik obywateli powiatu nowotarskiego, którzy Dr. Nowotnego obrać mają za Mojżesza, który wywiedzie ich z domu egipskiej niewoli do ziemi..... oj — nie obiecanej, ale na świeże powietrze do Suchahory.

Nie chcąc łowić ryb przed niewodem, pomijam milczeniem na razie zamiary Dr. Nowotnego. — Przypuszczamy, że tyłu świątłych mężów Podhala — nie pójdzie za Nowotnym na oślep. — Jeśli 20-go września nas przekona, że w Podhalu są mężowie — którzy mają oczy ku patrzaniu, a nie widzą, — w najbliższym numerze przekonamy ich, że są tylko pionkami — na szachownicy uszczęśliwienia ludzkości Dr. Nowotnego.

Wolno Wam sławetni obywatele być antysemity, ale nie dla interesu Dr. Nowotnego. — Dr. Nowotny kupuje kamienie — Dr. Nowotny robi interes, wy mu na oślep pomagacie — a chłop przeklinie Towarzystwo Zaliczkowo-rolnicze.

Dla czego — dowiedziecie się.

## Kupno na raty!

Któż dziś nie kupuje na raty? Od największego pana, który spłaca rozległe dobra ziemskie lub kamienie w kilku lub kilkunastu terminach, aż do najuboższego zarobnika, który uzbieranych nędznych kilka szóstek każdego miesiąca, odsyła za jeszcze nędzniejszy bohomas, mający przedstawiać jakąś świętość z dziedziny religii, każdy niemal człowiek kupuje na raty. Od najzwyklejszych rzeczy poczynawszy, aż do niezbędnych w codziennym życiu artykułów, wszystko ci dażą na raty, a więc: złoto, brylanty, dywany, książki, obrazy, jedwabie, sukna; gotowe ubrania i bieliznę, wina i inne trunki; różne instrumenta muzyczne; zegarki i inne kosztowności; drzewo i węgiel na opał; a wreszcie zboże, mąkę i chleb.

Powie niejeden: to rzecz wyborna! tego lub owego nie mógłby sobie kupić od razu, a tak na raty jakoś się spłaci. Zdawałoby się na pozór, że takie rozumowanie jest słuszne, tymczasem zbadawszy bliżej istotę tych transakcyj handlowych i towarzyszące im okoliczności, przyjdzie się niestety do przekonania, że taki interes nie jest żadnym interesem.

Przedewszystkiem bowiem sprzedający na raty dolicza sobie do właściwej ceny i wartości towaru kolosalny procent, równający się zwyczajnie połowie tej ceny, a dochodzący niekiedy i do podwójnej, ba nawet i wyższej jeszcze ceny. W dziennikach z ostatnich czasów czytamy wśród ogłoszeń zupełnie bezwstydnie czarno na białym inserat o cytrze amerykańskiej: „gotówką 13 zł., na raty 17 zł. i 12 zł.“ Jeśli więc nawet publicznie ktoś ośmiela się tak wygórowane wobec zwykłej ceny podawać warunki dla kupujących na raty, cóż mówić o tych, którzy te interesa robią w cichości, bez świadków, często z ludźmi, którzy pojęcia nie mają o właściwej wartości ku powanego towaru i na jakości jego się nie znają? Szczególnie ludzie z najuboższych klas naciągani

bywają w okropny sposób. W ostatnich mianowicie latach namnożyło się mnóstwo agentów, przeważnie z Wiednia, którzy wożą ze sobą stosy obrazów świętych w ramach, obchodzą miasteczka i wsie naszej biednej Galicji i wyzyskują religijność tych maluczkich, wciskają im w rękę gwałtem te obrazy w cenie 5 do 10 zł. (jak się uda) na raty miesięcznie po 1 zł., z których pierwszą ratę ściągają. Obrazy te, to zwykłe olejodruki na papierze, a ramy to całkiem proste, czarno pomazane cztery deszczułki. Całość warta kilkanaście centów, a pierwsza pobrana rata mogłaby wystarczyć na opłacenie parę, a nie jednego obrazu. Agent wiezie ze sobą nadto plik cyrografów, po niemiecku nakreślonych, w których są podane rozmaite nader uciążliwe warunki: jak np. „zahlbar und klagbar in Wien“ („zaskarżalne i płatne we Wiedniu“); „Nichteinhalten irgend einer Rate zieht Terminsverlust nach sich“ („nieotrzymanie którejkolwiek raty pociąga za sobą utratę dobrodziejstwa ratalnej spłaty“) itd, które każe nabywcom podpisywać.

Oczywiście nasz mieszczanin lub wieśniak tego wszystkiego nie rozumie, a agent znów nie głupi, by im to tłumaczyć i tak powstaje mimowolnie dwustronny kontrakt kupna i sprzedaży, gdzie sprzedający ma zapewnione wszystko, zaś kupujący zdany jest na łaskę i niełaskę tego ostatniego.

Stąd potem powstają często różne komplikacje, jeśli taki biedak czy to przez zapomnienie, czy też z chwilowego braku tego papierka zaraz w pierwszym miesiącu nie wyszle. Najczęściej dostaje list i to znowu po niemiecku stylizowany, gdzie kupiec, powołując się na zastrzeżenie wyżej podane, żąda natychmiastowej zapłaty całej należności. Stroskany chłop lub bezradna baba szukać muszą dopiero człowieka, któryby im treść listu w ich języku podał, lub udają się do adwokata. Ten za honorarium lub wyjątkowo bez tegoż, poradzi, by posłać, co się należy, więc trzeba ściągnąć się z ostatniego, lub pożyczyc choćby na gruby procent, aby zadowolić spekulanta, inaczej skarga, egzekucje i t. p. przyjemności, a koszta sądów wiedeńskich nader wysokie. Płacący regularnie wszystkie raty wprawdzie unika tych następstw, lecz cóż ma za drogie pieniądze? Kawalek pomazanego błękitnie papieru w prymitywnej czarnej niby ramie o żadnej wartości.

Drugi najbardziej dziś rozpowszechniony artykuł, z którym uwija się cała armia komiwojażerów, także przeważnie z Wiednia, to książki. Ludzie ci, polują więcej na łatwowiernych z średnich klas: ze stanu urzędniczego, przybierają więc pozę bardziej dystygowaną, są nader ugrzecznieni, władają dwoma a niekiedy trzema językami, mimo to wszakże pod względem natręctwa zupełnie się niczem od wyżej rzeczonych nie różnią. Wyrzucisz go drzwiami, włazi oknem:

Pozbędziesz się go w domu z pomocą żony, złapie cię w biurze i tak słodko zacnie cię przekonywać o koniecznej potrzebie nabycia tych lub owych książek, wreszcie nalega tak natarczywie, że zniecierpliwiony albo wyrzucasz go za drzwi, i wtedyś wygrał; albo znudzony naleganiami i zajęty biurowymi sprawami, chcąc się go pozbyć, podpisujesz, nie czytając, podany ci, a naszpikowany, bardziej niż powyższy, różnemi zastrzeżeniami i warunkami cyrograf, a wtedy zapadła za tobą kłamka. Odtąd jesteś człowiekiem bezwolnym, i biada ci, jeśli przeoczysz którą ratę lub okolicznościami spowodowany nie jesteś w stanie spłacić ją w czas!

Na dowód niech posłuży fakt z życia:

D. 23. stycznia r. 1894 podpisał p. X. taki nieszczęsny cyrograf u agenta pewnej firmy wiedeńskiej, na Mayera „Conversationslexikon“ opiewający, który miał objąć 17 tomów po 6 zł. 20 ct., spłacalnych w ratach miesięcznych po 2 zł. „Zahlbar in Wien bei Terminverlust“, („płatne w Wiedniu pod zagrożeniem utraty dobrodziejstwa ratalnej spłaty“). Pierwszą ratę pobrano pocztą przy pierwszej posyłce z 29 stycznia 1894, zawierającej 3 tomy. Tom 3 nadszedł 12. kwietnia 1894 r. X. czyta, polegając na zapewnieniach grzecznutkiego komiwojażera, że firma jego solidna nie tak bardzo będzie nalegała, choćby co miesiąca i nie dotrzymał raty, czy też z innych powodów głębszej natury nie płacił regularnie. Wstrzymano więc posyłkę dalszych tomów i zaskarżono resztującą za 3 tomy kwotę skargą do L. 15065/I w sądzie powiatowym II. dzielnicy w Wiedniu wniesioną. Za skargą poszły różne egzekucje dość, że biedny X. zapłacił ostatecznie z kosztami niezmiernie wysoko przyznanymi za 3 pierwsze tomy leksykonu kwotę 45 zł. 12 ct., słownie czterdzieści pięć złotych. reńsk. 12 ct. nie licząc kosztów, jakie w dość znacznej wysokości płacił swemu zastępcy w Wiedniu za obronę.

Nie dość na tem. Mniemanie p. X., że wreszcie będzie miał spokój z lubą księgarnią, było płoche. Skargą sumaryczną do L. 12542/5 z dnia 16 kwietnia 1897, wniesioną w sądzie „Alsergrund“ w Wiedniu został pozwany o uznanie tyle razy powołanego cyrografu, za kontrakt kupna-sprzedaży, czyli o pobieranie dalszych 14 tomów, na warunkach podanych tamże.

(C. d. n.)

## KRONIKA.

Nowy Targ, dnia 15 września 1899 r.

**Straszny wypadek.** W dniu 27. sierpnia b. r. przy ulicy Ludzimirskiej utonął w studni czteroletni Franciszek Panczakiewicz, syn szwca, Jana Panczakiewicza. Jak wieść niesie, popchnięty, a raczej stracony został do studni przez swego rówieśnika, Franciszka Krzystyniaka.

**Wodowstręt** pojawił się znowu pomiędzy psami. W dniu 1. b. m. pojawienie się w rynku nowotarskim psa wściekłego wywołało formalny popłoch. Pies ten obcy, czarnej maści, z obrozą na szyi, pokąsał kilka psów i dwoje dzieci; został przez tutejszego sekretarza magistratu, p. Rapackiego zastrzelony. Przy tej sposobności pozwolimy sobie zrobić uwagę, czy Rada gminna w interesie zagrożonego ogółu nie poczuwa się do obowiązku zaprowadzenia opłaty od psów, tem bardziej, że i tak rakarzowi opłacać się muszą właściciele psów. Pobór tego rodzaju legalnej opłaty umożliwiłby rozpoznawanie psów, posiadających właścicieli, przysposobyły funduszu na utrzymanie oprawcy i zakupienie budki do transportowania psów złowionych, tudzież uchyliłby waleśanie się psów obcych lub zgłodniałych, które, wściekając się, narażają życie ludzkie na szwank. Inicytatywa pod tym względem wyszła już ponoś od referenta sanitarnego miejskiego, p. dra Scheina, to też świetne c. k. Starostwo pewnie cały nacisk położę na tę piekącą sprawę, która zle usunie.

**Pod adresem Prezydium Magistratu.** Posądzonoby nas pewnie o niechęć względem naszej miejscowej władzy autonomicznej, gdyby artykuły nagany rządów miasta od nas pochodziły, lecz pismo nam nadesłane świadczy dosadnie, że u nas w Nowym Targu źle się dzieje. Oto co pisze nam jeden z obywateli tutejszych:

„Ulewa w dniu 3. b. m. dała nam ponowny dowód, że u nas w Nowym Targu niejedno robi się dla wygody publiczności, lecz wszystko wychodzi na marne, z powodu, że nie ma organów wykonawczych, któreby miały pewnego rodzaju dozór nad ogólnym porządkiem. Dawniej, gdy Nowy Targ pozostawiony był sam sobie, dokąd nie było kanału u wylotu ulicy Szafiarskiej do Rynku, to w razie dłuższej niepogody, gdy wody nagromadzone komunikację odcięły, był bodaj porządny obywatel p. Habura, który z miłosierdzia dla ludności kazał wynosić deskę, po której przechodnie dogodnie do Rynku dostać się mogli. Tak samo nie było kanałów u wylotu ulicy Kościuszki, a przecież przeprawa z handlu p. Jurkiewicza ku starej (cygańskiej) propinacji była możebną. Dziś mamy kanały, przepusty, ścieki i t. p., które ponoś gruby pieniądz kosztowały, a woda zalała cały Rynek i trotoary tak, jak w czasie wielkiego potopu. W innych miastach w czasie deszczowym są stróże, którzy otwierają kraty kanałów, aby ułatwić ściek wody. U nas w Nowym Targu przygodne kadety miejskie przypatrują się z szyderym uśmiechem wysoko podkasanym paniom, które przeprowadzają się przez wodę jak Mojżesz ongi przeprowadzał przez Morze czerwone lud Izraela, z tą różnicą, że tam Jehoma na dany znak Mojżesza kazał się bałwanom rozstąpić, u nas zaś podczas tego wylewu oblicza Mojżesza magistratualnego oglądać nie mieliśmy zaszczytu.

**Uchwałą z dnia 6. września b. r.** zamianowała Rada wykonawcza „Macierzy polskiej“ we Lwowie, p. K. Stopińskiego delegatem na powiat nowotarski. Wszystkie tedy wydawnictwa „Macierzy polskiej“ subwencyonowane przez Sejm galicyjski, nabywać można u p. Karola Stopińskiego. Szczególniejszą uwagę zwracamy na tanie wydawnictwo „Macierzy“, Encyklopedyi, której dwa tomy, pięknie oprawne kosztują tylko 2 zlr. Jest to cena bajecznie niska. Encyklopedyi nie powinno braknąć w żadnym zamożniejszym domu, a przedewszystkiem w domu inteligentnego obywatela Nowego Targu.

**Oprawca miejski.** Ostatnimi dniami otrzymaliśmy z miasta tyle korespondencji w sprawie nadużyć oprawcy, że nie podobna wszystkie te zażalenia pomieszczać. Oprawca ośmiela się pod osłoną swego charakteru urzędnika magistrackiego wpaść do sklepów i domów i wydierać formalnie psy, które w lokalach pod okiem właścicieli się znajdują. Zapytujemy *pro primo*: Czy pan Burmistrz czytał plakaty w mieście afiszowane? W ogłoszeniu wyraźnie kładzie rozporządzenie c. k. Starostwa (a więc władza) nacisk, aby wyłowione zostały psy waleśające się! *Pro secundo*: Starostwo nie poleciło oprawcy wkraść do domów! *Pro tertio*: Za zezwoleniem Starostwa może być pies złowiony wydany właścicielowi.

Oprawca jednak popełnia nadużycia:

1) Wyłudza bezprawnie jakieś nieuzasadnione opłaty od właścicieli psów przez co popełnia nadużycia władzy urzędowej.

2) Napada na domy i sklepy i z pod oka właścicieli zabiera przemocą psy, przeto popełnia gwałt publiczny.



3) Morduje psy złowione w okropny sposób, przeto powinien być w myśl istniejących przepisów za dreczenie zwierząt surowo karany.

Burmistrz! Gdybyś cośkolwiek chciał zająć się sprawą tych nadużyć, tobyś spełnił tylko twój obowiązek, gdyż za to jesteś płatnym, a gdy nie chcesz, czy też z braku czasu jako burmistrz nie możesz sprostać powołaniu, to zrezygnuj z in-tratnej posady.

**Agencja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Nowym Targu.** Od r. 1888 istnieje w Krakowie stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych“. Towarzystwo to ma na celu rozpowszechnienie znakomitszych dzieł polskich artystów w reprodukcjach i bezpłatne coroczne rozdawanie tychże, jako premium pomiędzy swych członków.

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie otrzymają w tym roku jako premium reprodukcję obrazu Jana Matejki: „Bitwa pod Grunwaldem“, wykonaną sposobem fotografury. Celem jednania nowych członków i ułatwienia tymże znoszenia się z Dyrekcją, mianuje Dyrekcja Towarzystwa na prowincyi swych korespondentów, którzy są nprawnieni do przyjmowania nowych członków, do rozsprzedaży akcyj Towarzystwa (biletów rocznych) i doręczania premij tym członkom, którym bilety sprzedali. Na każdy bilet przypada jeden egzemplarz premii. Takim korespondentem na powiat nowotarski zamianowała Dyrekcja Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie p. K. Stopińskiego w Nowym Targu.

**Chęć panowania.** Z biegiem czasu zmieniają się ludzie w Nowym Targu. Do napływowych osób należy Dr. Kazimierz Nowotny, adwokat miejscowy, który w rażnym tempie zdąża do pozyskania wpływów w powiecie i owdzięcia takowym w celach egoistycznych. Człek nader sprytny, umiejący garnąć do siebie osoby mu potrzebne i wygodne. Umie sytuację wyzyskać, bawić się w miłego i przyjemnego, jakkolwiek powierzchność jego nie jest ujmująca i my takowym zachwycać się nie możemy. Przybywszy do Nowego Targu otworzył kancelaryę adwokacką i zapragnął posiadać krzesło radzieckie w magistracie, a gdy żydzi nie akceptowali jego kandydatury, stał się zdeklarowanym antysemitą, kreując instytucję finansową pod firmą: „Katolickie Towarzystwo zaliczkowo-rolnicze“, stając zarazem na jego czele jako dyrektor. Był to pierwszy jego etap do osiągnięcia dygnitarstwa autonomicznego

jako członka wydziału powiatowego, a względnie miał to być szczebel do zostania dyrektorem Powiatowej kasy oszczędności. Szyki i rachuby pokrzyżowali jednak inni członkowie wydziału, przez zmianę statutu kasy oszczędności, którym despotyzm dra Nowotnego wcale do gustu nie przypadł. Dr. Nowotny nie dał jednak za wygraną, a ambicya jego i aspiracje panowania podsunęły mu myśl zgniecenia drobno zarobkujących piekarni przez wprowadzenie „Spółkowej parowej piekarni“ a gdy mu i tego za mało, zwołuje na dzień 20 września b. r. zgromadzenie dla ukonstytuowania się nowego „Towarzystwa handlowego“ a więc sklepu tak hurtownego jak i detailicznego, mającego dostarczyć ogółowi *tanio* zapotrzebowanych artykułów. Jeżeli ta *taniość* opierać się będzie na takiej samej *taniości* jak *tanim* jest kredyt w obecnie przechrzconem Towarzystwie rolniczo-zaliczkowem (opuszczono „Katolickie“) to w takim razie niech Pan Bóg uchroni od tego rodzaju dobrodziejstw, któremi chce nas darzyć Dr. Nowotny.

**W sklepie pod Orłem polskim** w Nowym Targu nabywać można losy wielkiej loteryi fantowej na rzecz budowy Zakładu Salezyjańskiego rzemieślniczo naukowego dla biednych dzieci i sierót w Oświęcimie.

Co drugi los wygrywa, czyli milion 1000, a pół miliona wygranych. Główna wygrana przedstawia 50 tysięcy koron. Jeden los kosztuje tylko 1 zlr.

Do „Rodziny“ przystąpiło znowu sześciu nowych członków. Pamiętajcie o tej nader pożytecznej instytucyi i przystępujcie gromadnie Ręko-dzielniczy! Macie żony i dzieci, a starość wasza jest ciężką. Ubezpieczajcie się za młodu, aby mieć na czarną godzinę zapewnioną pomoc.

**Zarząd Kółka amatorskiego** „Straży ognio-wej ochotniczej“ w Nowym Targu urządził w d. 3-go września b. r. w sali „Sokoła“ przedstawienie amatorskie, które wypadło wysmienicie, następnie odbyła się tańcząca zabawa, która się przeciągała do późna.

**Brak aresztów gminnych** w Zakopanem i Poronimie dotkliwie odczuć się daje. Utrudnia to służbę żandarmeryi, która w czasie patroli śledząc za jakąś zbrodnią po drodze, zmuszona jest przedsiębrać inne okolicznościowe aresztowania, nie mając co z aresztowanym zrobić, musi go do Nowego Targu odstawiać, a pierwotnie śledzony

złoczyńca ma czas tymczasem uciec. Podajemy światnemu c. k. Starostwu do wiadomości.

Dnia 29 września b. r. zostanie z całą pewnością otwarty ruch na kolei Chabówka-Zakopane.

Dr. Janiszewski w Zakopanem jest oglądaczem bydła, za co pobiera placę. Faktycznie jednak ogląda bydło Maciej Gąsienica, gdyż Dr. Janiszewski pociągany afektami serca odwiedza często Poronin, a zatem brak mu czasu do spełniania funkcji oglądacza.

Markus Statter kupiec w Zakopanem zgłosił niewyplacalność. Pasywa wynoszą przeszło czterdzieści tysięcy.

**Czystość u naszych handlarzy wędlin.** Wędliniarnia Józefa Rajskiego w Nowym Targu daje wiele do życzenia. W kielbasie znaleziono mnóstwo robactwa, co pewnie nie przyczynia się do zaostrenia apetytu, ale nawet ze względów sanitarnych cierpieniem być nie powinno.

**Hajdery.** Nowy Targ, jakkolwiek ma pretensje do rzędu miasteczek cywilizowanych, to jednak pozostaje daleko w tyle, aby mu dać miano miasta postępowego. Mamy tutaj trzech koncesyjonowanych nauczycieli (belferów) religii mojżeszowej, a mianowicie: Mückenbruna, Mechnera i Glasnera, którzy mają nauczać dzieci w lokalach widnych i odpowiadających warunkom higieny. Tymczasem taki belfer w jednej izbie mieszcei po kilkadziesiąt dzieci, za co pobiera od rodziców wynagrodzenie po trzydzieści kilka złotych. Dzieciom żydowskim, uczęszczającym do szkoły ludowej, wystawia Mückenbrun świadectwa po 50 ct., których noty następnie wpływają do świadectw szkolnych i stanowią podstawę kwalifikacyi ucznia. W dzisiejszych czasach rozwiniętego antysemityzmu, gdy krążą potworne wieści o nauce religii wyznania mojżeszowego, należałoby, aby nauka religii żydowskiej odbywała się w szkole publicznej, a nie w hajderach.

O ile nam wiadomo sami członkowie gminy wyznaniowej izraelskiej zdawali do zniesienia tych obrzydliwych i wstrętnych hajderów, których belferzy sami nie mają odpowiedniej kwalifikacyi do nauczania. Obecnie należałoby, aby c. k. Starostwo i c. k. Rada szkolna okręgowa wpłynęła na gminę izraelską co do kreowania dwóch posad ukwalifikowanych nauczycieli religii i ażeby nauka odbywała się w publicznym i higienicznym lokalu. Dokąd hajdery istnieć będą, dotąd o asymilacyi żydów z tubylcami mowy być nie może.

## Skład kwasu węglowego płynnego utrzymuje w Nowym Targu firma J. Mandel

której nadane zostało wyłączne zastępstwo jednej z najświetniejszych fabryk krajowych.

Firma J. MANDEL poleca kwas węglowy płynny po cenie fabrycznej w w cylindrach 10-cio kilowych wszystkim szynkarzom piwa tudzież fabrykantom wody sodowej.

### Zakład wyrobów rzeźbiarskich

ulica Krupówki

kupuje za gotówkę odpowiednie drzewa na rzeźby  
a mianowicie:

lipy, grusze, jawory, brzostry, jasionie i t. p.  
oraz wszelkie drzewa budulcowe.

I. F. J. Komendziński. — Zakopane.

### Kalendarz ilustrowany

## „PODHALANIN“ na rok 1900

wyjdzie z druku w październiku b. r.

Nakład 10.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień kalendarzowych obszerną część literacką (z ilustracyami), wszechstronnie opracowany dział informacyjny, oraz poradniki we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

Inseraty do Kalendarza należy zgłaszać w Administracyi „Podhalanina“ o ile możności wcześniej, spóźnione bowiem nie będą przyjęte.

### Co dzień świeże kuracyjne

## WINOGRONA

vöslauskie, badeńskie, tokajskie, oraz jabłka i gruszki tyrolskie  
poleca

handel towarów mieszanych

Karola Laura zięć H. Jurkiewicz w Nowym Targu.

## W sklepie p. K. Stopińskiego

jako delegata „MACIERZY POLSKIEJ“ na powiat nowotarski nabywać można następujące

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“:

- |  |  |  |
|--|--|--|
| Nr. 1. Jan Kochanowski z Czarnolasu, napisał Konstanty Wojciechowski, z portretem i trzema rycinami . . . . . 20 ct.                           | Nr. 38. Św. Jan Kanty, przez E. Zorjana (II. wydanie) . . . . . 6 ct.  | Nr. 59. Szczęście tylko w Ojczyźnie, powieść prze J. A. Łukaszkiewicza . . . . . 20 ct.  |
| „ 2. Gawędy i powieści Brunona Bielawskiego i Waleriego Łozińskiego z 8 obrazkami L. Wintrowskiego . . . . . 25 „                              | „ 40. Pan Tadeusz Adama Mickiewicza, z portretem poety, bruszarowany . . . . . 10 „                            | „ 60. Rady dla utrzymujących buchaje rozplodowe, przez M. S. . . . . 10 „  |
| „ 9. Jak z sobą żyć powinni małżonkowie, opowiedział ks. Mazurek (II. wydanie) . . . . . 8 ct.   | „ 41. O hetmanie Żółkiewskim, napisał Fryderyk Papée (wydanie II.) . . . . . 8 „                               | „ 61. Cudowna dziewica (Joanna d' Arc), przez J. Baczyńskiego . . . . . 6 „  |
| „ 12. Weterynaryja, przez Kubickiego wydanie drugie . . . . . 50 „   | „ 45. O chowie inwentarza, przez Dra S. Kruszyńskiego . . . . . 16 „   | „ 62. Skarbiec strzechy naszej, zebrał G. . . . . 50 „   |
| „ 21. Żywot św. Wojciecha, opisał Darosław Janowski (II. wydanie) . . . . . 8 „  | „ 47. O Kościuszcze i bitwie Raclawickiej, Lenartowicza, w oprowie . . . . . 20 „                              | „ 63. Nauka o nawozach, napisał Wł. Szybiński . . . . . 30 „   |
| „ 23. O budowie zagród włościańskich, przez Macieja Moraczewskiego, (II. wydanie z licznymi ilustracyami) . . . . . 20 „                       | „ 48. Konie gospodarskie, przez Dra Barańskiego . . . . . 10 „   | „ 64. Pogadanki o hodowli ryb, napisał J. Mielnicki . . . . . 10 „   |
| „ 25. Życie sierotki Kasi, przez M. Zajączkowską (II. wydanie) . . . . . 14 „  | „ 49. Lepiej późno, niż nigdy, przez Wł. Strowskiego . . . . . 16 „  | „ 65. Śpiewy historyczne J. U. Niemcewicza z ilustracyami St. Dębickiego w broszurze . . . . . 50 „  |
| „ 31. Życie św. Brunona, przez D. Janowskiego (II. wydanie.) . . . . . 8 „   | „ 50. O Stefanie Czarnieckim, napisał Wiktor Czermak (wydanie II.) . . . . . 6 „                               | „ w oprowie . . . . . 65 „   |
| „ 22. O królu polskim Kazimierzu Wielkim, przez Ł. Tatomira (II. wydanie) . . . . . 8 „  | „ 51. Uprawa roślin pastewnych, I. Opokowe, napisał Władysław Szybiński . . . . . 16 „                         | „ 66. Księga rzeczy polskich, opracował G. w oprowie . . . . . 75 „  |
| „ 33. Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało. Historia prawdziwa, opowiedziana przez M. Bałuckiego . . . . . 10 „         | „ 52. Uprawa roślin pastewnych, II. Zielne, napisał Wł. Szybiński . . . . . 36 „                               | „ 67. Pisma Franc. Karpińskiego, uł. W. Bruchnalski . . . . . 15 „   |
| „ 36. O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim. założycielu „Macierzy polskiej“, opowiedział D. Janowski, z portretem, (II. wydanie) . . . . . 10 „ | „ 53. O konstytucyi Trzeciego Maja, przez L. Finkla z 6 rycinami, w broszurze . . . . . 20 „                   | „ 68. Legiony Polskie we Włoszech i Niemczech, przez Janka z Grzegorzewic z 3 rycinami Kossaka . . . . . 15 „                                    |
|  | „ w oprowie . . . . . 30 „   | „ 69. Encyklopedia, zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy, 2 tomy (116 arkuszy druku) w broszurze . . . . . 1 zł. 50 „                     |
|  | „ 54. Dzieje polski w 24 obrazkach skreślił Wł. L. Anczyz, z 24 rycinami Tadeusza Popiela, w opr. . . . . 50 „ | „ w oprowie . . . . . 2 zł. — „  |
|  | „ 58. Uczciwemu Bóg pomaga, powiastka przez Fr. Rawitę . . . . . 16 „  | „ 70. Pisma poetyczne Adama Mickiewicza, (Ballady i romanse, Grażyna, Konrad Wallenrod, Wiersze wybrane 1817 do 1832) w broszurze . . . . . 10 „ |
|  |  | „ w oprowie . . . . . 24 „   |
|  |  | „ 71. O życiu i pismach Adama Mickiewicza, przez prof. Pieniżka z 3 rycinami . . . . . 10 „  |

K. Stopiński — Nowy Targ.



**Drobne ogłoszenia.**

Kto chce pić  
dobre, czyste, naturalne  
**W I N O**  
niechaj kupuje jedynie w pierw-  
szym handlu win  
**Szymona Pastora**  
w Nowym Targu.

**Pośrednicze**  
we wszystkich sprzedażach i kupach  
tak ruchomości jakoteż nieruchomości,  
handel koniami to moja specjalność.

**I Langer**  
faktor w Nowym Targu.

**Realność** przy ulicy Nowotarskiej w Za-  
kopanem, składająca się (ze  
z wszystkimi prawami, trafiką  
i wyszynkiem wina) z 6 ubikacji tudzież ogrodu,  
piwnicy, stajni, wozowni i stodoły zaraz do  
sprzedania. — Wiadomość dział inzeratowy  
„Podhalanina“ w Nowym Targu.

**Fortepian** starszy tanio do sprze-  
dania.  
**Pianina** poszukuje się natychmiast celem  
kupna.

Zgłoszenia dział inzeratowy „Podhalanina“  
w Nowym Targu.

**Arbenza szwajcarskie brzytwy**, z wsadzonymi  
klingami, sławne są w całym świecie dla  
swej nieprześcignionej dobroci, delikatności i  
bezpieczeństwa. Sprzedają się pod pełną gwa-  
rancją fabrykanta w lepszych handlach w ca-  
łych Austro-Węgrzech. Należy zwracać na markę  
A. Arbenz Jougne Lausanne.

Brzytwy Arbenza po cenach fabrycznych  
sprzedaje w Nowym Targu K. Stopiński.

**A. Wójcicki**  
W TARNOWIE.

Wyrób powozów i wózków  
różnego gatunku.



Stare pojazdy przyjmuje w zamianę.  
Naprawy i odnowienia uskutecznia się  
według z góry obliczonych kosztory-  
sów w najkrótszym czasie.  
**Ceny umiarkowane.**



**Zakopane w Tatrach**

1,000 mtr. nad poziom morza

**Zakład wodoleczniczy Dra Chranca**

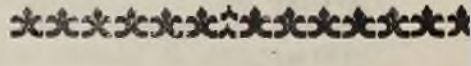
Od 4 zhr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem — leczeniem  
i kąpielami. — Łazienki urządzone wzorowo — kąpiele zwykłe, słone — borowinowe —  
elektryczne; wszelkie natryski i parnie; mięsienie i gymnastyka. — Pierwszej jakości przy-  
rządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu.

Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd Zakładu wyśle prospekty.

27



**PIERWSZY**

**Zakład tapicerski**

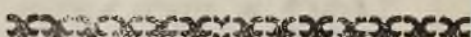
vis à vis nowego kościoła

**Stanisława Brzozy**

założony w roku 1887

**w Zakopanem**

poleca się względem Szanownej P. T.  
Publiczności.



**Największy i pierwszy koncesyonowany**  
**ZAKŁAD POGRZEBOWY**

„Pompes Funebres“

**A. Szafrańskiego**  
W KRAKOWIE

(Wesoła), ul. Kopernika L. 32, Filia ul. Mikołajska L. 16. Nr. telefonu 51.

Posiada w wielkim wyborze TRUMNY metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. — Matera-  
ce i poduszki do trumien. — Wszelkie ubrania żałobne, Krzyżki i Krzyże nagrobkowe. —  
POMNIKI KAMIENNE, zawsze kilka grobów murowanych do odstąpienia lub wynajęcia. —  
Wielki wybór WIENCÓW z sztucznych i żywych kwiatów. — SZARFY z napisami do wień-  
ców. — Najpiękniejsze KARAWANY oszklone i nieoszlone. — Zaprzęgi do wyboru: konie  
białe i kare. REMIZY jednokonne i parokonne. — Wysyła ludzi w bogatych uniformach do  
asystencji przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych w najdrobniejszych szcze-  
gółach rzetelnie, po nader umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Zakład urządzał pogrzeby ś. p. J. I. Kraszewskiego, M. Zyblikiewicza, przewiezienie zwłok  
A. Mickiewicza, a ostatniemi czasy Jana Matejki, Lenartowicza i Asnyka.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje dział inzeratowy „Podhalanina“.

**Józef Kulik**

poleca swój  
**ZAKŁAD FRYZYERSKI**  
w Nowym Targu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Właścicieli realności, że  
podejmuję się

**osuszania najbardziej zawilgoconych ubikacyj**

oraz

**wyniszczenia grzyba drzewnego**

specjalnie preparowaną

**masą szklaną**

w czasie bardzo krótkim i wprawnymi robotnikami.

Wiadomo, jak niszcząco działa wilgoć w mieszkaniu na zdrowie ludz-  
kie, obicia, meble i t. p., otóż środkiem tym osuszam najmocniej przesią-  
kniętą wodą ściany mieszkań, suteryn i piwnie, tak, że wilgoć znika bez śladu.

Laskawe zgłoszenia przyjmuję w domu moim przy ul. Nowy Świat l. 80.

Z poważaniem

**Ignacy Ostrega**

podmąstrzy murarski  
w Tarnowie.

JEDYNA SPOSOBNOSC!

Aby umożliwić chrześcijańskiej ludności Podhala nabycie portretu ku uczczeniu **Jego Ekscelencyi Księcia Biskupa krakowskiego Jana Kniazia de Kozielsko Puzyny** z powodu odbytych już wizytacyi kościołów w Nowotarszczyźnie, postaraliśmy się o tanie wydawnictwo portretów w gabinetowym formacie. Cena portretu **15 centów**. Odsprzedawcom odpowiedni rabat. — Sądzymy, że Najprzewielebniejsze Duchowienstwo, poprze tę zdrową myśl. Portret ten nie powinien brakować w żadnym domu chrześcian dycezyje zamieszkujących. W szczególności jest to cenna a miła pamiątka dla przystępujących do świętego Sakramentu bierzmowania

Zamówienia na portrety przyjmuje Administr. naszego pisma tudzież filia księgarni L. Zwolińskiego i Sp. w Zakopanem.

JEDYNA SPOSOBNOSC!

„Pod Orłem Polskim“

**KAROL STOPIŃSKI**  
w Nowym Targu.

Hurtowny skład towarów korzennych, herbaty chińskiej i  
karawanowej, oraz najprzedniejszych gatunków kaw

Sprzedaż książek szkolnych, kalendarzy i książek do na-  
bożeństwa.

Skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych. —  
Druki kościelne i gospodarskie.

Wielki wybór artykułów religijnych.  
Skład farb, materiałów technicznych oraz perfum krajowych  
i zagranicznych.

Towary galanteryjne i norymberskie.

Skład rzeźb zakopańskich i zabawek dziecinnych.

Przyjmuje się obrazy do oprawy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Feliks Doerfler.

Godziennie świeżo palona kawa

Godziennie świeżo drożdże

**Najtaniej**

czekolada kakao, cukier, kawa, cyko-  
rya, mąka, krupy, ryż, groch, fasola,  
makaron, mydło, krochmal, farbka,  
świece i w ogóle wszelkie artykuły  
w zakres handlu mieszanego wchodzące

polecą

**HANDEL**

**KAROLA LAURA** zięć **HENR. JURKIEWICZ**

w Nowym Targu.

Drukiem Józefa Pizsa w Tarnowie.